

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 162 (2305).

LUBLIN, CZWARTEK, 9 LIPCA 1953 R.

A CENA 20 gr

Na cześć 22 Lipca

Cegielnie lubelskie wykonają 2 miliony cegieł ponad plan roczny zmniejszą ilość braków i wprowadzą oszczędność węgla

Wciąż jeszcze napływają do redakcji zawiadomienia o nowych zobowiązaniach podejmowanych przez załogi fabryk i budów Lubelszczyzny dla uczczenia IX rocznicy 22 Lipca.

Lubelskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych postanowiły:

wykonać roczny plan produkcji cegły surowej do 20 października br., wykonać w roku bieżącym ponad plan 2.000.000 sztuk palonej, zmniejszyć ilość braków z 5 do 3%, podnieść jakość produkcji przez wzmocnienie kontroli nad przebiegiem procesów technologicznych.

Udział w realizacji zobowiązań biorą wszystkie zakłady podległe LZTPMB. Ponadto zostały podjęte dodatkowo zobowiązania w zakresie oszczędności, podniesienia warunków bezpieczeństwa i higieny pracy.

Między innymi: załoga Cegielni „Rekord” zobowiązała się zmniejszyć zużycie węgla o 25%, zastępując go mulem węglowym, Cegielnia „Sierakowszczyzna” — podnieść wydajność pieca o 0,8%, Palacz Cegielni „Czechówka Górna” — ob. Sikora zobowiązał się zmniejszyć zużycie węgla na każde 1.000 szt. cegły o 10 kg. Palacz Cegielni „Kalinowszczyzna” — ob. Czyż zmniejszy zużycie

węgla o dalsze 10%, zastępując go mulem węglowym.

W cegielniach: „Witowice”, „Bychawa” i „Łaziska” postanowiono zmniejszyć zużycie węgla o 5%. Załoga Cegielni „Czechówka Dolna” — zorganizuje zespół świetlicowy, uporządkuje teren zakładu oraz magazyn węglowy.

Załoga Betoniarńi w Lubartowie z oszczędzonych materiałów wykona 100 słupków betonowych.

Ponadto wszystkie zakłady zobowiązały się dążyć do maksymalnego wykorzystania mocy produkcyjnej przez wprowadzenie postępu technicznego — lepszą organizację pracy i większą opiekę nad maszynami i urządzeniami technicznymi.

Robotnicy z Cegielni „Czechówka Dolna” przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszej w Polsce załogi cegielni o ręcznej produkcji o dwóch mieszadłach konnych, o najwyższe ilościowe i jakościowe wykonanie planu produkcyjnego w 1953 r.

Warto wspomnieć, że załoga Państwowej Cegielni „Czechówka Dolna” w Lublinie jest inicjatorką dufogalowego współzawodnictwa w

skali województwa lubelskiego i rzeszowskiego, do którego wezwwała wszystkie cegielnie tych województw jeszcze w dniu 23 marca 1953 r.

Rząd węgierski prowadzić będzie politykę pokoju i współpracy między narodami

Przemówienie programowe premiera Imre Nagy

BUDAPEST (PAP). — Na sesji Zgromadzenia Państwowego, po wyborze nowego rządu, prezes Rady Ministrów Imre Nagy wygłosił przemówienie programowe.

Podkreślając sukcesy Węgier w dziedzinie budowy podstaw socjalizmu, w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej i wskazując na pomoc, jakiej udzielił narodowi węgierskiemu Związek Radziecki, Imre Nagy omówił zagadnienia polityki ekonomicznej.

Stwierdził on, że rząd będzie kontynuował politykę ekonomiczną opierając się na realnych celach i przewodnych zasadach Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących.

Musimy zdać sobie sprawę — po-

wiedział Imre Nagy — i szczerze powiedzieć całemu krajowi, że cele nakreślone przez podwyższony plan pięcioletni pod wieloma względami przekraczają nasze siły. Krocząc drogą demokracji ludowej, drogą uprzemysłowienia socjalistycznego powinniśmy iść naprzód do socjalizmu w ten sposób, aby towarzyszyło temu nieprzerwane podnoszenie stopy życiowej, coraz lepsze zaspokajanie potrzeb społecznych i kulturalnych ludu pracującego, a przede wszystkim głównej siły socjalistycznego budownictwa — klasy robotniczej. Rząd zrewiduje plan gospodarki narodowej, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i w dziedzinie inwestycji i przedstawi projekt odpowiedniego zredukowania planu.

Nadmierne uprzemysłowienie i dążenie do samowystarczalności przemysłowej nie da się niczym usprawiedliwić, zwłaszcza jeżeli nie rozporządzamy niezbędną bazą materialną.

Za jedno ze swych najważniejszych zadań rząd uważa znaczne zwiększenie inwestycji w rolnictwie, aby zapewnić mu możliwie najszybszy i wszechstronny rozwój.

Za pilne i doniosłe zadanie — powiedział Imre Nagy — uważa rząd zapewnienie dobrowolności wstępowania chłopów do spółdzielni rolniczych. Jednocześnie rząd będzie udzielał spółdzielniom szerokiej pomocy i poparcia w ich rozwoju, jest bowiem przekonany, że stanowi to najwłaściwszą drogę podniesienia rolnictwa na wyższy poziom.

Następnie Imre Nagy zaznaczył, że zachodzi konieczność zmiany polityki ekonomicznej w stosunku do inicjatywy prywatnej w handlu detalicznym i drobnym przemyśle. Podkreślając ponownie, że podstawową zasadą polityki ekonomicznej rządu jest stałe podnoszenie stopy życiowej ludności, Imre Nagy stwierdził, że rząd zdecydował stanowczo przeciw wycięciu drożyzny. Po zebraniu obfitych plonów i po całkowitym wykonaniu przez przemysł planów produkcyjnych — powiedział mowca — powstanie możliwość obniżenia wysokich jeszcze cen niektórych artykułów żywnościowych i towarów przemysłowych.

Premier poruszył dalej sprawę roli inteligencji i zagadnienie religii oraz zatrzymał się specjalnie na sprawach umocnienia praworządności.

Omawiając wydarzenia między narodowe ostatniego okresu, w szczególności prowokację faszystowską w Berlinie, mowca stwierdził, że rząd Węgierskiej Republiki Ludowej opiera się w całej swej działalności na niewzruszonej woli pokoju ożywiającej naród węgierski. W swych wysiłkach zmierzających do utrzymania pokoju — powiedział mowca — rząd kieruje się solidarnością z innymi narodami młodymi pokój oraz szczerą przyjaźnią z awangardą pokoju na całym świecie — wielkim Związkiem Radzieckim.

Imre Nagy stwierdził, że polityka zagraniczna rządu węgierskiego oparta będzie na dążeniu do pokoju i współpracy ekonomicznej między narodami.

Pierwsze wypłaty według nowych norm w budownictwie potwierdziły słuszność przeprowadzonej reformy

Dnia 8 czerwca odbyły się w Lubelskich Przedsiębiorstwach Budowlanych pierwsze wypłaty zarobków obliczonych na podstawie nowych stawek jednostkowych na roboty budowlano - montażowe. Dzień wypłaty był dla robotników budowlanych potwierdzeniem słuszności nowych norm. Wysokość płacy robo-

czej, ten najbardziej namacalny argument, ostatecznie przekonała robotnika o tym, że reforma norm i płac w budownictwie działając w kierunku zapewnienia realizacji planów produkcyjnych, zapewniła jednocześnie robotnikom nie mniejsze a w wielu wypadkach większe zarobki.

Na terenie Lubelskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w wyniku regulacji norm zarobki około 24 proc. robotników zwiększyły się o sumę powyżej 100 zł miesięcznie, uposażenie 70 proc. robotników pozostało bez zmiany, a zaledwie około 6 proc. robotników otrzymało uposażenie niższe.

Na budowach Nr 31 i 305 ZB1 ZBM z uwagi na znaczną ilość robotników dojeżdżających rozpoczęto wypłatę o godzinie 14.50. Wypłata odbywała się sprawnie, robotnicy od oienka kasowego odchodzili zadowoleni, tak, że specjalnie zorganizowane w celu wyjaśnienia ewentualnych niecisłości punkty informacyjne niewiele miały do roboty. Jedyńm interesantem był tu ob. Marcinkowski, który w okresie drugiej połowy czerwca pracował kolejno na kilku budowach i nie został umieszczony na liście płacy ostatniego miejsca pracy. Sprawa ta została jednak szybko i sprawnie przez punkt informacyjny załatwiona. Porównajmy kilka dawnych i obecnych zarobków robotników z różnych zawodów z Zarządu Budowlanego Nr 1:

	zarobek w maju	zarobek w czerwcu
St. Kozak pom. murarza	1240	1647
J. Harasimiuk stolarz	1130	1487
Stanisław Jerzyna murarz	1350	1659
Bolesław Bołesta tylnkarz	1034	1486

Podobnie przedstawia się sprawa w Lubelskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym. Rozpoczęły kilka przykładów z Zarządu Budowlanego Nr 4 (FSC):

Brygadziści malarski Jan Marjyna, dawniej zarabiający około 1.100 złotych w okresie 2 tygodni, obecnie za roboty wykonane w drugie połowie czerwca otrzymał 1.240 zł malarz z jego brygady Władysław

Bogusławski, dawniej w okresie 2 tygodni zarabiał 1.000 zł, obecnie 1.222 zł. Nieco mniej zarabiali malarze z brygady Zenona Łuczynskiego dlatego, że część tej brygady pracowała na Grodzkiej, gdzie nie było odpowiednio szerokiego frontu pracy.

Nowy system płac wprowadził również sprawiedliwe wynagrodzenie na roboty ziemne. Podniosły się znacznie zarobki wykwalifikowanych kopaczy wykonujących trudniejsze wykopy o większych głębokościach. Na przykład brygadziści kopaczy Stanisław Wierczak z ZIP dawniej w ciągu 2 tygodni zarabiał 900 zł, obecnie 1200 zł. Nieznacznie tylko obniżyły się zarobki niższej kwalifikowanych kopaczy, którzy dawniej byli pod względem pracy niesłusznie uprzywilejowani.

Wszyscy robotnicy zgodnie stwierdzają, że nowy system norm i płac jest o wiele sprawiedliwszy od dawnego i że wysokość zarobków jest zależna tylko od kwalifikacji i chęci do pracy z jednej strony oraz od dobrej organizacji i szerokiego frontu pracy z drugiej strony. Wszyscy robotnicy apelują do kierownictwa budów, aby taka organizacja pracy, jaka stworzona została w pierwszym okresie wprowadzenia nowych norm utrzymała się w dalszym ciągu. Przyczyni się to zarówno do szybszej realizacji planów produkcyjnych jak i uzyskania przez robotników słusznych i sprawiedliwych zarobków.

W telegraficznym skrócie

* Dziennik „Berliner Zeitung” donosi z Bonn, że na polecenie Adenauera wybudowana zostanie do końca hr. urządzenia radarowe przy ulicy rzek Łaby i Wesery. Same tylko roboty przygotowawcze kosztować będą 100.000 marek. Podobne urządzenia — podaje dziennik — mają powstać w przyszłym roku w całych Niemczech zachodnich.

* Jak donosi Agencja ADN, na zebraniu przedwyborczym w Branle przemawiał m. in. nosiel do Bundestagu z ramienia SPD Philipp Wehr. Wypowiedział się on za zwolnieniem konferencji czterech mocarstw dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i podkreślił, że rokowania między czterema wielkimi mocarstwami w sprawie zjednoczenia Niemiec powinny odbywać się jedynie na podstawie układu poczdamskiego.

Wykonuj swój plan
**CO DZIEŃ
CO GODZINĘ**

O tym, że realizacja planów w Lubelskiej Fabryce Pasów i Uprząży przebiega rytmicznie świadczy procent wykonania zadań półrocznych — 106,6% oraz wynik uzyskany w pierwszej pięciodniówce m-ca lipca 17,8% planu miesięcznego.

Sukcesy swe zawdzięcza załoga L. F. Pasów i Uprząży sprawnemu kierownictwu, które dba o to, aby materiały potrzebne do produkcji były zawsze na czas dostarczone.

Do przodujących pracowników Fabryki należą m. in. Jan Wilczyński, Gustaw Mrówczyński, Genowefa Bot, Henryk Borowiecki, Józef Książek, Marian Krysejko, Jan Swiderski i inni, którzy mobilizują całą załogę do zwiększenia wydajności pracy.

Równie dobrze przebiega realizacja planu w Lubelskich Zakładach Garbarskich. Wykonanie planu półrocznego przez ten zakład wyraża się cyfrą 116,3% w tym zakład nr 1 104,3% oraz zakład nr 2 — 135,7%.

Do wykonania planu przyczyniło się w dużej mierze coraz lepiej rozwijające się w zakładzie współzawodnictwo.

Na specjalne wyróżnienie zasługują z oddziału I zespołu D-J J. Włeczek, J. Prokop, Twardowski, C. Krap, z zespołu E-A. Nowak, S. Kupisz, M. Borusz oraz z oddziału 2 zespołu E-T Michalski, W. Czaban.

4 spółdzielnie produkcyjne na Lubelszczyźnie ukończyły koszenie żyta

Poza powiatem puławskim i krańcickim gdzie większość gmin przystąpiła do żniw, rozpoczął również żniwa powiat lubelski.

Z otrzymanych przez nas meldunków wynika, że w gminie Chodel w pow. lubelskim w gromadach Borów i Grady rozpoczęły się żniwa 4 bm., a w gromadach Stugocina i Ługów 6 bm.

W dniu 6 bm. przystąpili również do żniw chłopie gromad Wyszki i Ożarów gminy Jastków.

Rolnicy pozostałych powiatów we własnym interesie nie powinni zwlekać z rozpoczęciem żniw. Trzeba bowiem pamiętać, że jeżeli tak sprzyjająca pogoda jak obecnie będzie dopisywała w dalszym ciągu, to żniwa ozimów mogą się zbierać z żniwami zbóż jarych, a zebrać jednocześnie żyto, pszenicę, jęczmień, owies itp. żadne gospodarstwo nie da rady.

Jeśli chcemy wygrać walkę o chleb i nie pozwolić na to by zboże marnowało się na pniu, nie wolno zwlekać z rozpoczęciem żniw.

Pierwsi na Lubelszczyźnie o całkowitym zakończeniu koszenia żyta zameldowali członkowie spółdzielni produkcyjnych z Kosina, Opoki Dużej, Świeciechowa Dużego i Świeciechowa Poduchownego.

Do przedterminowego i sprawnego przeprowadzenia zbiorów przyczyniła się w dużej mierze realizacja zobowiązań spółdzielców oraz traktorzystów z POM — Gościeladów.

BŁYSKAWICA

GOM w Łaziskach nie przygotowany

Gminna Rada Narodowa w Kamieniu dokłada wysiłków, aby akcja żniwna na jej terenie przebiegała szybko i sprawnie. W tym celu sporządzono dokładne plany pomocy sąsiedzkiej zarówno jeśli chodzi o samo cięcie zboża jak i omloty. Nie wyciągnięto jednak żadnych wniosków w stosunku do złej pracy GOM w Łaziskach. Do tej pory kierownik ośrodka nie przedłożył Prezydium żadnych planów wykorzystania maszyn i ludzi w okresie żniw. Tłumaczy to tym, że POM w Kurowie nie dał mu dokładnych instrukcji, jaka jest wydajność poszczególnych maszyn.

GOM w Łaziskach posiada cztery snopowiązałki i cztery żniwiarki. Te ostatnie do dnia 4 lipca nie były wyposażone w rąbie, mimo że żniwa we wszystkich gromadach gminy zaczęły się już w pierwszych dniach miesiąca. Chłopi nie oglądając się na maszyny wyszli na pole z kosami, chociaż zdawali sobie sprawę, że jest to

system zbiorów niepozwalający na oszczędność czasu.

Również cztery maszyny omlotowe będą prawdopodobnie w okresie kampanii bezużyteczne. Nie są bowiem również do tej pory należycie przygotowane. GOM nie posiada do nich odpowiedniej ilości motorów. Jeden, elektryczny, przydzielono spółdzielni produkcyjnej w Kamieniu, dwa spalinowe są bardzo słabe. W ubiegłym roku zepsuły się i stały w remoncie aż do końca żniw. Nie ma pewności, że w rb. sytuacja się nie powtórzy, gdyż kierownik GOM-u nie dba o stan maszyn. Sam kierownik nie jest fachowcem, jest siłą niekwalifikowaną, nie umie usunąć nawet drobnych uszkodzeń.

POM w Kurowie i Prezydium GRN znając ten stan rzeczy nie powinni dopuścić do takiej sytuacji, aby GOM był nieprzygotowany w momencie, kiedy rozpoczynają się żniwa.

Zalogi zakładów przemysłu maszynowego przekraczają nowoustalone normy

WARSZAWA (PAP). — Zalogi wielu zakładów przemysłu maszynowego donoszą o pomyślnym wykonywaniu i znacznym przekraczaniu uporządkowanych norm. Pracując na nowoustalonych normach robotnicy przemysłu maszynowego przy pomocy personelu technicznego dokonują licznych usprawnień w organizacji pracy, biorą większy niż dotychczas udział w szkoleniu zawodowym.

W ZAKŁADACH IM. DYMITROWA W WARSZAWIE

Pomyślnie wykonują i przekraczają nowoustalone normy m. in. liczni robotnicy Zakładów im. Dymitrowa w Warszawie. W Zakładach tych już w pierwszych dniach po wprowadzeniu uporządkowanych norm zadania swe przekracza ponad 90% całej zalogi.

Wysoko przekracza normę np. tokarz Józef Łado z wydziału mechanicznego. W dniu 6 bm. otrzymał on zadanie, na wykonanie którego wyznaczono blisko 10 godzin. O wykonaniu tego zadania Łado zameldował już po 5 godzinach pracy, po czym przystąpił do wykonywania następnego zadania. W ciągu 5 godzin zarobił on 46 zł. „Aby wyżej przekraczać nowe normy — mówi Józef Łado — postanowiliśmy wraz z moim zmiennikiem, Kędziórą przekazywać sobie maszyny w ruchu, z pełnym oprzyrządowaniem. Dzięki temu zyskujemy dziennie ok. 60 minut, które przedtem traciłmy na uruchomienie maszyny, założenie uchwyty, przyniesienie narzędzi itp.

„BRYGADY POMOCY TECHNICZNEJ” W FABRYCE MOTOCYKLI

W Warszawskiej Fabryce Motocykli już obecnie 95% wszystkich robotników wykonuje w pełni i przekracza nowoustalone normy. M. in. znaczny wzrost wydajności na uporządkowanych normach osiągnął frezer działu remontowego — Waldemar Raniszewski. Osiąga on 200% nowoustalonych norm. Jest to rezultatem usprawnienia przez Remiszewskiego obróbki remontowych urządzeń i przyswojenia metod pracy produkujących towarzyszy.

W usprawnieniu organizacji pracy robotnikom Fabryki Motocykli dopomagają specjalne „brygady pomocy

technicznej”, zorganizowane przez inżynierów i techników. Członkowie tych brygad analizują pracę przy poszczególnych stanowiskach roboczych, naradzają się z robotnikami nad możliwościami usprawnień, wskazują im konkretne sposoby przyspieszenia wykonania poszczególnych czynności.

22 NOWE KURSY ZAWODOWE W STOCZNI GDAŃSKIEJ

W Stoczni Gdańskiej robotnicy o niższych kwalifikacjach zgłaszają się masowo do szkolenia zawodowego. Aby ułatwić im podniesienie kwalifikacji zorganizowano 22 nowe kursy. „Uporządkowanie norm i plac zwróciło uwagę robotników na to — mówi szlifierz wydziału montażu maszyn i kotłów, Stanisław Gałazka, że kwalifikacje zawodowe to bardzo ważna rzecz. Zrozumiałem, że dobry robotnik powinien stale podnosić swe kwalifikacje, by móc wykonywać więcej i lepiej, a przez to osiągać wyższy zarobek. Dlatego też zapisałem się na kurs zawodowy”. Stanisław Gałazka wykonuje obecnie 150% nowoustalonych norm.

Wielu robotników Stoczni Gdańskiej po przystąpieniu do pracy na uporządkowanych normach przeanalizowało swe możliwości zwiększenia produkcji i podjęło nowe, konkretne zobowiązania. M. in. trzy brygady pracujące pod kierownictwem mistrza Bekaszyńskiego postanowiły przyspieszyć roboty na kilku trawalerach tak, by swój plan roczny wykonać na miesiąc przed terminem.

POWAŻNE USPRAWNIA W ŁÓDZKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO

Zalogi szeregu zakładów przemysłu maszynowego w Łodzi, po przy-

stąpieniu do pracy na uporządkowanych normach, znacznie usprawniły organizację i technikę produkcji, stwarzając w ten sposób większe możliwości podniesienia wydajności pracy. Np. w Widzewskiej Fabryce Maszyn usprawniono system zaopatrywania stanowisk w surowce i materiały, zorganizowano dwie nowe lotne brygady remontowe, które przez natychmiastowe wykonywanie napraw nie dopuszczają do dłuższych przestoju maszyn. W zakładach A-2 usprawniono m. in. transport wewnętrzny oraz zaopatrzone szlifierki w nowoczesne przyrządy poliarowe, ułatwiające w znacznym stopniu pracę robotnikom. Położono również większy nacisk na dobrą konserwację maszyn i urządzeń.

Li Syn-man z kuomintangowcami przygotowuje nowo prowokacje

PEKIN (PAP). Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaosongu:

Podczas gdy Li Syn-man przygotowuje się do zatrzymania przemocą pozostałych koreańskich jeńców wojennych, bandy kuomintangowscy opracowują razem z nim plany przynusowego zatrzymania jeńców chińskich. Według doniesień agencji „International News Service”, 4 lipca rano Li Syn-man przed rozmową z Robertsonem naradził się z przedstawicielem Kuomintangu w Korei południowej Wang Tung-tuanem. Omawiali oni sprawę chińskich ochotników ludowych, którzy przebywają na wyspie Czedzudo.

„Zwolnieni” już przez Li Syn-mana chińscy ochotnicy ludowi pozostają nadal w rękach agentów kuomintangowskich i policji lisymanowskiej w Pusanie. Występując bezprawnie w imieniu jeńców — Chińczyków znajdujących się na wyspie Czedzudo, a nie podlegających bezpośredniej repatriacji, agenci kuomintangowscy przesłali do Li Syn-mana list z prośbą o skierowanie tych jeńców na Tajwan.

Obserwatorzy wskazują, że jeden z wybiegów lisymanowskich zmierzających do storpedowania rozejmu polega widocznie na tym, aby na spółkę z kuomintangowcami zatrzymać przemocą wielu jeńców — chińskich ochotników ludowych. Amerykańska polityka pobłażania planom lisymanowskim zachęca również bandytów kuomintangowskich. Zupełnie jasny jest obecnie plan Li Syn-mana i kliki Ciang Kai-szeka, mający na celu zatrzymanie chińskich ochotników ludowych, którzy znaleźli się w niewoli.

W następnej korespondencji z Kaosongu Agencja Nowych Chin informuje:

Naród niemiecki pragnie rządu pokoju i współpracy międzynarodowej

Oświadczenie frakcji KPD w Bundestagu

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi z Bonn, że po debacie nad polityką zagraniczną w Bundestagu frakcja KPD ogłosiła oświadczenie podkreślające, że Adenauer ze swą koalicją rządową znów wypowiedział się kategorię przeciwnie do zjednoczenia Niemiec i zwołaniu konferencji czterech mocarstw. Oświadczenie stwierdza m. in.:

Wyniki głosowania nad popartą przez KPD rezolucję frakcji socjaldemokratycznej w sprawie jak najszybszego zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw dowiodły każdemu Niemcowi, jak dalece miał słuszność przewodniczący KPD Max Reimann, gdy w swym przemówieniu w Bundestagu podkreślił, że dr Adenauer i jego koalicja rządowa występują przeciwko pokojowemu zjednoczeniu Niemiec i pre-

ciw zwołaniu konferencji czterech wielkich mocarstw. Koalicja rządowa z Adenauerem na czele wypowiedziała się w głosowaniu łbniennym przeciwko rezolucji partii socjalistycznej, a więc przeciwko konferencji czterech wielkich mocarstw.

Dlatego też obowiązkiem narodowym wszystkich Niemców w czasie zbliżających się wyborów do Bundestagu jest złamanie obecnej większości rządowej. Aby osiągnąć ten cel, muszą połączyć się wszyscy ludzie, którzy pragną pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny i zwołania konferencji czterech mocarstw. Powinien być utworzony nowy rząd, który by prowadził politykę odpowiadającą interesom narodu niemieckiego i sprzyjającą porozumieniu między narodami.

Podarki przyjaźni na Festiwal w Bukareszcie

WARSZAWA (PAP). — Delegaci polscy na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów zawiozł do Bukaresztu liczne podarki, które młodzież miast i wsi naszego kraju przygotowuje dla swych zagranicznych przyjaciół, pragnąc w ten sposób dać wyraz głębokiej solidarności z walką młodzieży świata o pokój i szczęście młodego pokolenia.

„Podarki Przyjaźni” naszej młodzieży obrazują jej twórczą pracę w produkcji i nauce. Tak np. młodzi robotnicy Metrobudowy wykonują makietę metra warszawskiego, zaś młodzi budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniovej piękną makietę MDM. Miniaturowy pociąg złożony z lokomotywy i kilku wagonów — to podarunek młodzieży wrocławskiego „PAFAWAGU”. Piękny album obrazujący Nowe Tychy wysłał na Festiwal młodzi budowniczowie tego socjalistycznego miasta.

Wiele podarunków wykonują młodzi górnicy. M. in. ZMP-owcy kopalni Jankowice kończą już rzeźbę górnika.

Ponad 60 podarunków przesyła uczestnikom Festiwalu studenci Politechniki Warszawskiej. Są nimi m. in. modele samolotów wykonane już przez studentów wydziału lotniczego.

Tematem wielu podarunków — rzeźb, obrazów, albumów, makiet itp. jest zbliżający się Festiwal i walka młodzieży o zwycięstwo sprawy pokoju na całym świecie.

Reakcja fińska dąży do utworzenia rządu na usługach USA

HELSINKI (PAP). — Głównym tematem komentarzy tutejszych dzienników są odpowiedzi stronniców koalicyjnych — Szwedzkiej Partii Ludowej i „Ludowej Partii Finlandii” — na propozycje Kekkonena w sprawie utworzenia szerokiego koalicyjnego rządu burżuazyjnego, jak również uchwała zarządu związku agrariuszy w sprawie niemożliwości utworzenia takiego rządu.

Prasa demokratyczna podkreśla, że odmowa wspomnianych stronniców wzięcia udziału w rządzie burżuazyjnym świadczy, iż pragną one usunąć Kekkonena ze stanowiska premiera oraz utworzyć z przed-

stawicieli partii burżuazyjnych i partii socjaldemokratycznej taki rząd, w którym byłyby reprezentowane siły skrajnie proamerykańskie. Jak donosi Fińska Agencja Telegraficzna, premier Kekkonen zakomunikował, że nie dały wyniku jego rozmowy z ministrami socjaldemokratycznymi — Skugiem, Tervo i Leskinenem — w sprawie możliwości dalszej współpracy w rządzie związku agrariuszy i partii socjaldemokratycznej.

Okiełznać prowokatorów i awanturników międzynarodowych

Na horyzoncie politycznym pojawiły się ostatnio poważne szanse odprężenia w sytuacji międzynarodowej, powstałe w wyniku niestrudzonych wysiłków i inicjatywy Związku Radzieckiego oraz krajów obozu demokratycznego. Porozumienie w sprawie jeńców wojennych w Korei raz jeszcze potwierdziło możliwość pokojowego załatwienia spornych problemów międzynarodowych, a sesja budapeszteńska Światowej Rady Pokoju wykazała dalszy wzrost, konsolidację i rozszerzenie wpływów światowego ruchu pokoju.

Z drugiej jednak strony ostatnie tygodnie przyniosły wydarzenia, świadczące o rosnącej awanturności sił, które nie chcą pokoju, nie chcą odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Strach przed pokojem, strach przed odprężeniem w sytuacji międzynarodowej, strach przed rokowaniami — oto uczucie, które pokierowało ręką organizatorów lisymanowskiej prowokacji w Korei, adenauerowskiej prowokacji w Berlinie. Cóż się kryje za prowokacyjną kampanią reakcyjnej prasy amerykańskiej, za oszczerstwami i podjudzającymi przemówieniami amerykańskich kongresmanów, amerykańskich mężów stanu, którzy po dziś dzień nie mogą przejść do siebie po generalnej kłapie tak starannie przecież przygotowanej prowokacji berlińskiej?

W artykule pt. „O awanturach międzynarodowych i obronie pokoju” dziennik „Prawda”, odpowiadają-

jąc na to pytanie, stwierdza: „Kryje się za tym przede wszystkim jawne zaniepokojenie kół rządzących Stanów Zjednoczonych z powodu fiaska ich polityki zagranicznej — ostawionej „polityki siły”. Szeroko reklamowany „twardy kurs” Dullesa, zmierzający do bezwzględnej podporządkowania państw zachodnio-europejskich kierownictwu Stanów Zjednoczonych, do izolacji Związku Radzieckiego, poniósł fiasko. Wydarzenia ostatnich miesięcy wyraźnie wskazują, że zamiast podporządkowania polityki państw zachodnio-europejskich interesom USA, wzmogły się i zaostryły tarcia między nimi, a próby izolowania ZSRR poniosły całkowite fiasko. Dowodem tego jest chociażby fakt, że ruch na rzecz uregulowania spornych problemów międzynarodowych w drodze rokowań stał się ruchem szerokim i powszechnym, a taktyka kół rządzących USA, które wystąpiły z tzw. warunkami wstępnymi, spotkała się z potępieniem szerokiego kół opinii publicznej różnych krajów, z potępieniem wielu mężów stanu i polityków. Ujawniło się to chociażby w wystąpieniu premiera Wielkiej Brytanii, Churchilla.

Koła rządzące USA szantażem oraz różnymi formami presji politycznej i ekonomicznej usiłują zdusić narastający wśród „sojuszników” opór, a jednocześnie wszelkimi dokładami starań, by ich zastraszyć, rozmuchując kampanię o rzekomym „niebezpieczeństwie radzieckim”. Amerykańskie czasopismo

„Monthly Review” stwierdza wręcz, że USA zawsze dążyły do zapobieżenia rozprężeniu w swoim obozie przy pomocy wrzasku o „niebezpieczeństwie radzieckim”.

I właśnie dla tych celów władze amerykańskie organizują prowokacje zmierzające do dalszego zaostreżenia sytuacji międzynarodowej.

Prowokacja, dywersja i szpiegostwo, to broń, której amerykańskie koła rządzące niejednokrotnie używały również w stosunku do naszego kraju. Wystarczy chociażby wspomnieć finansowaną za amerykańskie dolary szpiegowsko-dywersyjną działalność WIN-u lub opracowany przez amerykański wywiad „plan Wulkan”. Prowokacja berlińska, przeprowadzona rękami hitlerowskich zbrodniarzy, wymierzona była również przeciwko Polsce, przeciwko naszej granicy na Odrze i Nysie. Całkiem wyraźnie pisze o tym burżuazyjny dziennik francuski „Monde”, który w artykule poświęconym wydarzeniom w Berlinie stwierdza, że gdyby kłice z Bonn starczyło sił, na pewno starałyby się je wykorzystać do rozpętania kampanii nie tylko przeciwko NRD, lecz również dla zagarnięcia polskich Ziemi Zachodnich. A czymże innym, jak nie prowokacją była audycja „Głosu Ameryki” o „rozruchach w Kostrzynie”, lub też wiadomość amerykańskiej agencji prasowej „United Press” o „powstaniu w Polsce”.

Amerykańscy rzeźnicy „polityki siły”, amerykańscy wrogowie poko-

ju sądzą, że w atmosferze awantur i prowokacji łatwiej uda im się osiągnąć ich agresywne cele, a w każdym razie nadal utrzymać napęcie w sytuacji międzynarodowej. I dlatego narody, dla których wydarzenia ostatnich tygodni były przestrożą, wznoszącą czujność przeciwko knowaniom prowokatorów i dywersantów, usiłujących przeszkodzić zwycięstwu ducha porozumienia i rokowań w stosunkach międzynarodowych.

Towarzysz Bierut, mówiąc na uroczystości z okazji Święta Morza o zadaniach stojących przed narodem polskim w obliczu wytworzonej sytuacji, stwierdził: „W odpowiedzi na ostatnie wydarzenia jeszcze mocniej zewzręmy swe szereg we Froncie Narodowym, jeszcze bardziej zdecydowanie damy odpór wszystkim wrogom, knowaniom, jeszcze bardziej zwiększymy swój wysiłek w pracy pokojowej dla rozwoju naszej Ojczyzny”.

Polska jest ważnym ogniwem światowego obozu pokoju. Jesteśmy jedną ze szturmowych brygad pokoju i to nas zobowiązuje do tego, by wkład nasz w dzieło utrwalenia pokoju był jak największy, by imię Polski złotymi głoskami zapisało się w historii ruchu w obronie pokoju. Tym naszym wkładem jest wzmocnienie wysiłków o zwycięską realizację naszych wielkich planów, przeskakiwających Polskę w państwo silne gospodarczo i kulturalnie.



Żniwa w obiektywie

Z Puław szosa wije się wzdłuż Wisły w niewielkim od niej oddaleniu. Ocieniona lipami tworzy mroczny, zielony tunel. Od szosy odbiegają żółte kawałki pól porzastane zielenią dojrzewającej pszenicy. Z jednej strony wały ochronne okryte gęstwą krzewów zamykają dalszy widok, z drugiej zaś wysokie zbocza rozfalowanych pagórków określają linię horyzontu.



Jan Matras z Parchatki

Począwszy od Parchatki na całym pasie przybrzeżnym żniwa żytnie nabierają coraz większego rozmachu. Coraz więcej chłopów wychodzi w pole.

Jana Matrasa z Parchatki zbudził świt. Ze świtaniem też ruszył w pole. Od domu miał niedaleko. Trzysta metrów asfaltowej szosy, niegłęboki rów przydrożny, i już żytnie kłosa prostokątnego poletka. Niewielkiego, bo Matras ma tylko hektar gruntu.

Potem szerokim, zamasytym ruchem zatoczył kosą. Pierwsze kłosa pochyliły się i podcięte padły na ściernisko. Krok za krokiem wpierał się Matras w chlebną ścianę. Za nim uwijała się jego żona Helena, sprawnie wiążąc snopki.

Pola Parchatki ciągną się wydłużonymi prostokątami w stronę Wisły. Poprzegradzane miedzami tworzą szachownicę o różnych barwach; od ciemnozielonej niedojrzałego owsa, poprzez zgnilą, żółtawą zielenią dojrzewających pszenicznych kłosów, do złota gotowego do košby żyta.

Na każdym niemal polu pochyliły się pracowite sylwetki. Na jednym Pałka z żoną, trochę dalej Roman Kozak również z żoną, jeszcze dalej Waleria Bielawska z synem Tadeuszem. Szczupły, o chłopięcym wyglądzie Bielawski nie ustępuje wcale doświadczonym kosiarzom, chociaż w rozmowie przyznaje się, że dopiero pierwszy raz wyszedł z kosą w pole. Ma 17 lat i jest głową rodziny. Z powagą też, odpowiednią do funkcji, posuwa się krok za krokiem naprzód. Napłete mięsne ramiona świadczą, że praca ta bynajmniej nie jest lekka. Toteż co jakiś czas odpoczywa, ociera pot z czoła, bo słońce leje się ukropem z nieba, a potem znów zagarnia szeroki pokos żytnich kłosów.

Na takim właśnie zboczach pracuje Zbigniew Bartuzi. Koszenie rozpoczęła jeszcze poprzedniego dnia, ranek zaś następnego dokończył. Jeden hektar to niewiele. Potem część mendi ustawił przemysłnie w jednym szeregu na szczycie zbocza, pozostała zaś część w dolinie. u jego stóp. Na czyste zaś rżysko wyjechał z plugiem. Pierwsza podorywka, tuż po żniwach.

Zbigniew Bartuzi znajduje się o tyle w dobrej sytuacji, że posiada konia. Gorzej przedstawia się sytuacja innych gospodarzy małorolnych. Jan Matras na przykład nie posiada konia, dlatego też w chwili obecnej nie może nawet marzyć o podorywkach. A sama struktura gleby wymaga natychmiastowych po żniwach podorywek.

Czyżby brak koni był przeszkodą nie do usunięcia? Przecież pomoc sąsiadka...

Tak, pomoc sąsiadka. W Parchatce plan pomocy sąsiadkiej został „podobno” opracowany jeszcze na początku bieżącego roku. Z winy jednak sołtysa gromady, Stanisława Pawłowskiego, plan ten nie został zaktualizowany w okresie przedżniwnym — właściwie istnieje on tylko na papierze.

Sołtys nie potrzebuje się martwić o to, że będzie musiał płacić po 120 złotych za jedną dniówkę konną bogatszym gospodarzom, gdyż posiada konia. Zygmunt Pawłowski ma nawet dwa konie, podobnie Wincenty Wnuk. Ale małorolni chłopcy znaleźli się w poważnym kłopotcie i solidnie klną na niedbalstwo sołtysa.

Służba rolna PRN i aktywni gospodarze powiatu puławskiego w niedostateczny sposób kontrolowali przebieg pomocy sąsiadkiej i do-



Waleria Bielawska z synem Tadeuszem

puszcili do tego, że dekret państwa został całkowicie zlekceważony. Jest to tym różniejsze, że nie jest to wypadek sporadyczny. — W innych gminach (Kramien, Szczekarków, Opole) wytworzyła się podobna sytuacja.

Trzeba naprawić jak najrychlej ten błąd!

Antoni Gromadkiewicz z Jezioroszczyzny posiada 2,5 ha ziemi. On również wzorem innych gospodarzy wyszedł już w pole. W żniwach po-



Zbigniew Bartuzi z Parchatki

Po przeciwnej stronie szosy również pracują żniwiarze. Władysław Matras nie może jeszcze narzekać. Jego pole to gładka równina. Ale już wschodni jego brzeg przechodzi w łagodne zbocze, które potem ostro pnie się w górę. Tam z maszyną wyjechać niesposób. Trzeba košić ręcznie.

magala mu żona i córka. Podbierają kłosa szybko, tak, że ojciec ledwie nadąży machać kosą. Ale za to robota będzie w mig wykonana. Bo i trzeba się śpieszyć. Gromadkiewicz jest dobrym gospodarzem i zamierza natychmiast po skończeniu żniw dokonać podorywkę, a potem zasiać jako poplon łubin.

Zamiar jest godny pochwały. Gorzej, że gospodarz ten nie przygotował sobie jeszcze nasion łubinu. Zostało przecież zaledwie kilka dni, nie wiadomo, czy staranie o nasiona dadzą rezultaty, tym bardziej, że GS w Karczmiskach nie zaopatrzył się w nasiona poplonów. Prezes GS skarży się z kolei na Centralę Nasienną w Lublinie, która przydzieliła na powiat puławski zaledwie 1300 kg łubinu. Taka ilość oczywiście nie wystarczy. Czym się kierowa i Centrala Nasienna?

Również Główny Ośrodek Maszynowy nie jest w pełni przygotowany do akcji żniwnej. Wprawdzie maszyny zostały wyremontowane i niemal wszędzie rozprządzone po poszczególnych gromadach, ale nie zabezpieczono się zupełnie w paliwo. Wina za taki stan rzeczy spada przede wszystkim na POM w Kurowie, który wwierzał nacisk na kierownictwo GOM w Karczmiskach, by nie sprowadzało paliwa przez G dla uniknięcia przewidzianych marż zarobkowych. Zamiast tego kierownictwo POM w Kurowie wpadło na pomysł dostarczania paliwa ciągnikami do Karczmisk. Pomysł godny filozofa.

Trzeba było zastanowić się co taniej wypadnie. Czy nie lepiej zapłacić marż zarobkową GS zamiast wozić codziennie, czy co drugi dzień paliwo na odległość 40 kilometrów?

Za Karczmiskami szosa lekkim łukiem skręca w prawo, uciekając od rozłożonego, szerokim półkolem mrodo, świerkowego lasu. W widłach między szosą a lasem rozłożyły się gromadzkie poletka. Żyto jest niskie, a kłosa liche. Czyżby ziemia była nieurodzajna? Może i tak. Ale przede wszystkim plony są zależne od uprawy i pielęgnacji wysiewów. Trzeba i nawozu odpowiednią ilość, trzeba maszynowej uprawy trzeba stosować płodozmiany. A o tym gospodarze z Karczmisk i nie pomyśleli. Zresztą w pojedynkę trudno nawet stosować nowoczesne naukowe sposoby uprawy ziemi.

Michał Karaś pracuje w polu z córką, na sąsiednim polu Antoni Ogonek z synem Edwardem. Zazwyczaj młody Edward Ogonek jak

i Janina Karaś na pewno mieliby większe możliwości pracy i awansu społecznego w spółdzielni produk-



Sprawnie idzie robota. Zofia Matrasa Helena, dzielnie pomaga mężowi w pracy żniwnej.

cyjnej. I nie tylko oni. Wszak młodzieży w tej gromadzie jest więcej. A więc spółdzielnia? Tak! I go-

Za kilka dni znajdą się one w stodołach. Potem przyjdą pierwsze okłosa, posypią się z młocarnych złoci-



Rodzina Antoniego Gromadkiewicza z Jezioroszczyzny podczas pracy.

spodarze z Karczmisk I, zwłaszcza ci najbiedniejsi, poważnie już nad tym myślą.

Machów, Rybak, Zastów Polański, Wólka, Zastów Karczmisk, eka

Korespondenci działu partyjnego donoszą:

Zakończenie kursu szkolenia partyjnego w PSS i ZSE w Zamościu

Szkolenie partyjne przy PSS w Zamościu przebiegało dosyć pomyślnie. Sprawa szkolenia była często omawiana na zebraniach podstawowej organizacji partyjnej i posiedzeniach egzekutywy.

Podstawowa organizacja partyjna wzięła z dobitną teorią z praktyką, słuchacze wyjeżdżali w

teren w sprawie budowania spółdzielni i wykonania aktualnych zadań państwowych.

Do towarzyszy, zasługujących na wyróżnienie należą tow. Wacław Dudziński, który rzeczowo zabierał głos w dyskusji, pracował nad sobą, pociągał za sobą i innych. Został wytypowany na wykładowcę

sta struga tarna do podstawionych worków. Na szosach pojawiają się wyładowane furmanki wiozące pierwsze zboże dla państwa, w ramach planowych dostaw.

W gminie Łaszczów członkowie partii nie szkolą się

W gminie Łaszczów (pow. tomaszowski) członkowie partii nie podnoszą swojej świadomości. Już w czasie planowania szkolenia partyjnego w ubiegłym roku ilość kursów zorganizowanych na terenie tej gminy była niewystarczająca. Na 134 członków partii z 15 podstawowych organizacji partyjnych zorganizowano zaledwie trzy punkty szkolenia partyjnego, które objęły 46 towarzyszy. Została tam zorganizowana jedna szkoła polityczna przy KG i druga przy spółdzielni produkcyjnej Dobużek oraz podstawowy kurs partyjny w spółdzielni produkcyjnej Podlodów, Dobużek.

Wszystkie trzy punkty szkolenia są zaniedbane i od dwu miesięcy nie odbywają zajęć, choć na dwóch kursach wykładowcami byli najbardziej wyrobieni politycznie towarzysze — dyrektor i kierownik wydziału politycznego POM.

Dyrektor POM tow. Piotr Hórek, który prowadził szkolenie w spółdzielni produkcyjnej Dobużek tłumaczy się, że praca zawodowa nie pozwala mu na prowadzenie zajęć szkoleniowych. Podobnie kier. wydziału politycznego POM tow. Oleksuk, wykładowca szkoły politycznej przy KG pracą zawodową chce usprawiedliwić swój niewłaściwy stosunek do sprawy szkolenia —

ważnego zadania, jakie mu zleciła partia.

Trzeci z kolei punkt szkolenia partyjnego w spółdzielni produkcyjnej Podlodów pracuje nie lepiej, ponieważ prowadzący tam zajęcia tow. Marian Biernat sam jest na niskim poziomie ideologicznym, a do tego zaniedbuje się w pracy.

W gminie Łaszczów niedostatecznie też pracuje się z kandydatami. W jednej z gromad tej gminy w Pienianach została dwa lata temu zorganizowana grupa kandydacka, do której przystąpiło 5 towarzyszy. W grupie tej dotychczas nie prowadzono żadnej pracy politycznej. Komitet Powiatowy i Gminny zainteresowały się grupą kandydacką dopiero wtedy, gdy w Pienianach zaczęto prowadzić pracę agitacyjną dla założenia spółdzielni produkcyjnej.

Brak politycznej pracy wewnątrzpartyjnej w gminie Łaszczów poważnie utrudnia partii wykonywanie zadań. Dlatego też Komitet Gminny powinien przeanalizować tę dziedzinę swojej pracy i więcej uwagi poświęcić zagadnieniu podniesienia poziomu ideologicznego członków partii.

Bolesław Drozdakiewicz
Instruktor Wydziału Propagandy
KW PZPR

Szkolenie partyjne przy ZSE także spełniło swoje zadanie. Program szkolenia przerobiono całkowicie. Pomogło to słuchaczom w pracy. Uczestnicy szkolenia stali się dobrymi organizatorami w swoich działach pracy, jak np. tow. Jan Cwik, brygadzieta sieciowy. Pod jego kierownictwem brygada wykonuje 320 proc. normy. Tow. Cwik świetnie przykładem innym. Tow. Wawrych systematycznie uczęszczał na szkolenie, brał udział w dyskusji, obecnie jest wzorowym pracownikiem, wykonującym dobrze swe obowiązki. Wielu innych słuchaczy wyróżniło się na kursie, jak: tow. Jan Tońka, Maria Glinka, Bolesław Grzesiuk i in. Słuchacze ci zabierali głos w dyskusji, potrafili wiążąc teorię z pracą zawodową. Dzięki temu w porę usunięto braki i usterki i dlatego plany wykonywane są przed terminem i z nadwyżką. Szkolenie pomogło też w uaktywnieniu ekipy łączności miasta ze wsią.

Poważnym brakiem szkolenia przy ZSE była słaba frekwencja. Wynika to z tego, że ani organizacja partyjna, ani egzekutywa nie interesowały się dostatecznie sprawą szkolenia.

Obydwa kursy szkoleniowe zostały uroczystie zakończone. Na zakończenie zajęć poddano analizie pracę kursów.

Ludwik Kamieński
korespondent terenowy

Bogumił Mikulski

Więcej wody!

Na dziesięciu fachowców zapytanych z czego się robi pustaki do stropu DMS, dziewięciu odpowiada, że oczywiście z cementu i kruszywa, którym może być na przykład tłuczeń ceglany, pospółka i żużel wielkopieczowy. To racja, ale niezupełna. Aby z wymienionych materiałów mógł powstać jakikolwiek element betonowy, potrzebny jest jeszcze jeden składnik, o którym właśnie ze względu na jego oczywistość zapominają w niektórych wypadkach nawet przeprowadzający analizy jednostkowe materiałów w kosztorysach wzorcowych Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Tym składnikiem jest woda. I — fakt pozornie śmieszny — niedobór tej zwyczajnej wody jest istotą braków materiałowych Zakładu Prefabrykacji Lubelskiego Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego.

Betonowe elementy prefabrykowane wybitnie przyspieszają tempo budowy i obniżają jej koszty mają do spełnienia we współczesnym budownictwie ważną rolę. Stąd płynie znaczenie Zakładu Prefabrykacji dla produkcji budowlanej całego Zjednoczenia.

Dawna siedziba zakładu przy ul. Langiewicza nie stwarzała warunków, które by gwarantowały odpowiedni poziom produkcji zarówno pod względem ilości, jak i jakości. Brak dachów nad placami wyrobowymi powodował w lecie, podczas słończonej pogody niedopuszczalnie gwałtowne „dojrzwianie“ betonu w elementach prefabrykowanych, co wyraźnie obniżało ich wytrzymałość. W czasie deszczu powstawało niebezpieczeństwo rozmycia prefabrykatów przed wytworzeniem ich struktury międzycząsteczkowej. W zimie świeżo wyprodukowanym elementom groziło zamrożenie. Były one poza tym ze względu na nierówność terenu — zawsze narażone na pęknięcia i osiadanie. Wskutek braku odpowiednio rozległego miejsca na składowanie, wyprodukowane prefabrykaty trzeba było gromadzić w piętrowe hałdy; utrudniało to ich polewanie wodą w okresie dojrzewania, a jednocześnie zwiększało koszty transportu i załadunku.

W rezultacie zakład prefabrykacji nie był zdolny pokryć potrzeb budów prowadzonych przez Zjednoczenie. Toteż decyzja o budowie nowego zakładu na zapewniającym dobre warunki produkcji terenie przy ZOR Bronowice była całkowicie słuszną. Cały maj trwała budowa nowego zakładu według projektu opracowanego przez jego kierownika. W realizacji tego projektu powstała dobrze urządzona betoniarńia z prawidłowo zorganizowaną produkcją belek i lupin do stropu DMS. Powstał zakład o znacznie większej zdolności wytwórczej i znacznie wyższej jakości produkcji. Świadczy o tym oficjalne pismo Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego Zachód, które stwierdza, że produkcja elementów prefabrykowanych lubelskiego ZBM, będąca dotychczas na ostatnim miejscu w CZ, obecnie uplasowała się na jednym z pierwszych. Pismo potwierdza również, że miesięczna przerwa w zasadniczej produkcji spowodowana budową nowego zakładu nie zaciążyła na realizacji rocznego planu produkcyjnego; z nadadkiem pokryły ją nadwyżki wypracowane przez załogę zakładu w poprzednich miesiącach.

Plan produkcji załamał się dopiero w czerwcu, kiedy wszystko zamawiało za tym, że zakład poważ-

nie go przekroczył. Przyczyną zalanania były przestoje spowodowane brakiem wody. Łącznie na przestąpieniu dwudziestu pięciu dni roboczych w czerwcu, w ciągu 7 dni zakład całkowicie pozbawiony był dopływu wody. Oznacza to z jednej strony stratę w wysokości prawie jednej trzeciej miesięcznej produkcji, a z drugiej poważną obniżkę jakości elementów wyprodukowanych w dniach poprzedzających przestój; niepolewane w pierwszych dniach wiązania belki i pustaki tracą częściowo swoje właściwości techniczne.

Równie ważną konsekwencją tych przestoi jest rodząca się z nich demobilizacja załogi.

Krótką historią wodociągów lubelskich przedstawia się następująco:

Pierwszą wieżę ciśnieniową i skromną sieć rurociągów wodnych zbudował w naszym mieście w roku 1898 prywatny kapitalista Weisblat, koncesjonowany właściciel takich samych urządzeń w Kijowie i Odessie. Również dwadzieścia lat wodociągi te działały raczej w kierunku zapewnienia złotem kieszeni swego właściciela niż dla zaopatrzenia w wodę szczupłego zresztą i elitarnego kręgu odbiorców — aż wreszcie w roku 1918 skończył się ich żywot. Pojawiła się konieczność budowy nowych wodociągów o większej wydajności. Sprawę załatwiono w sposób charakterystyczny dla nieudolnej gospodarki międzywojennej Polski, zmieniającej krajów. Kolonię obcego kapitału. Zaciągnięto ruinującą pożyczkę amerykańską budowę powierzono firmie Ulen et Company. Autorzy założeń projektów tej inwestycji wykreślając przypuszczalną linię rozwoju miasta ustalili, że budowane przez Amerykanów wodociągi będą w pełni zaspokajać potrzeby Lublina do roku 1928, a więc po 10 latach, zakończyła roboty, a w rok później wodociągi zostały oddane do użytku.

I na tym kończą się dzieje lubelskich wodociągów, bo od chwili ich uruchomienia nie się zasadniczo w tej dziedzinie nie zmieniło.

Okazuje się, że czynniki planujące rozbudowę gospodarczą naszego miasta zapomnieli o roli wody w rozwoju przemysłu i budownictwa.

Braki wody odczuwane przez Zakład Prefabrykacji ZBM są oczywiście tylko przykładowym i drobnym fragmentem sprawy. Braki te odczuwa cały szereg zakładów przemysłowych, poważna część przemysłowych i mieszkaniowych budów Lublina jak np. FSC im. Bolesława Bieruta, ZOR — Bronowice itd. oraz duża ilość odbiorców indywidualnych. O takiej rozbudowie urządzeń wodociagowych, która by nadała za szybkim rozwojem miasta, nie pamięta ani dyrekcja Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociagowo-Kanalizacyjnego ani Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego.

Rozpoczęto wprawdzie w roku ubiegłym budowę nowego ujęcia wodnego na Lziesiętej, mającego pokryć zapotrzebowanie na wodę FSC i chwilowe nadwyżki oddać miastu, ale prowadzone tam przez Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociagowo-Kanalizacyjnych prace zbyt powoli posuwają się naprzód. Budowniczość tego urzędze-

nia zobowiązali się do 22 lipca br. oddać do użytku pierwsze dwie pompy, których praca poważnie ma usprawnić zaopatrzenie miasta w wodę. Przypominamy, że na tę wodę czeka wiele poważnych zakładów przemysłowych i wielu ludzi pracy.

Trzeba stwierdzić jednak, że jest to tylko rozwiązanie chwilowe, do czasu, kiedy FSC przejmie całą ilość wysyłanej przez nie wody. Dlatego Dyrekcja Wodociągów Miejskich i WKPG już teraz powinny zastanowić się nad sposobem jak najszybszego zwiększenia dostaw wody dla miasta, aby jej brak nie hamował realizacji naszych planów gospodarczych.

O właściwą organizację pracy w spółdzielniach produkcyjnych

W spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu odbyła się kurso-konferencja samorządów spółdzielni produkcyjnych z gmin: Romanów, Wisznice, Opole, Krzywawierzba, Dębowa Kłoda, Uścimów, Tyśmienica i Wołoskowska.

Aktyw spółdzielczy wysłuchał referatu kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa, po którym rozpoczęła się dyskusja.

Przewodniczący gospodarstw zespołowych, brygadziści hodowli i polowi dyskutowali nad zagadnieniem umocnienia spółdzielni przez wprowadzenie należytej organizacji pracy.

Dobra organizacja pracy w spółdzielniach produkcyjnych zależy przede wszystkim od stałych brygad polowych i hodowlanych.

Brygada hodowlana w naszych warunkach powinna liczyć tyłu ludzi by mogła obsłużyć cały stan pogłowia zwierząt gospodarskich. Brygada taka otrzymuje protokółarnie inwentarz żywy i jest odpowiedzialna za wydajność produkcji zwierzęcej, za zabezpieczenie pasz itp.

Dyskutanci stwierdzili, że w spółdzielniach nie postawiono jeszcze wia-



ściwie sprawy odpowiedzialności brygad hodowlanych. W spółdzielni produkcyjnej w Hołowne jest 45 krów dojnych, z których 6 przedcześnie daje do 6 litrów mleka dziennie, natomiast pozostałe 39 po 3 litry.

Czy ta hodowla jest rentowna? Oczywiście, nie. Ale można uczynić ją rentowną, jeżeli dojarki będą odpowiedzialne za wydajność krów, jeżeli otrzymają słuszną zapłatę, nie wg liczby wydojonych krów a wg ilości wydojonego mleka. Ponadto krowy należy karmić w myśl przepisów opartych na doświadczeniach naukowych. Aby zwiększyć odpowiedzialność brygady hodowlanej za całokształt hodowli, należy ją podzielić na grupy hodowlane. I tak: na grupy odpowiedzialne za rogowicze, za trzodę chlewną, za owce i za drób.

Tak podzielona praca będzie wydajna i pomnoży dochód członków spółdzielni.

Zagadnieniem pierwszorzędnej wagi jest wydzielenie stałej brygady polowej, gdyż od odpowiedzialności za produkcję roślinną uzależniony jest dochód członków spółdzielni w naturze. I tej brygadzie należy protokółarnie przekazać konie, wozy,

maszyny i narzędzia rolnicze oraz pola uprawne. Brygada polowa musi się czuć w pełni odpowiedzialna za produkcję roślinną, za stan inwentarza żywego i martwego.

Brygadę polową dzielimy w pewnych okresach na grupy. Na przykład na okres żniw tworzymy grupę kosiarzy, grupę sterciarzy, grupę młocarzy itp. Taki podział pracy pozwoli na właściwe wykorzystanie czasu i oszczędzą gospodarce ludzmi w okresie nadchodzących żniw i omłotów.

Tam, gdzie spółdzielnie uprawiają rośliny pracochłonne, jak buraki cukrowe, len i inne, należy na okres wegetacji tych roślin wydzielić ogólną grupę uprawową, która będzie odpowiedzialna za przydzielone im działki uprawowe.

Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Hołowne tow. Łopatniuk s'wierzdził w dyskusji, że możliwość stworzenia stałych brygad istnieje we wszystkich spółdzielniach, nawet w najmniejszych. Podkreślił przy tym, że utworzenie stałych brygad podniesie dyscyplinę pracy, wzmocni organizacyjnie spółdzielnię i zwiększy odpowiedzialność wszystkich członków za gospodarke zespołową. Z drugiej strony ułatwi przewodniczącemu kierowanie poszczególnymi brygadami w czasie pracy.

Brygady, a w nich grupy powinny ze sobą współzawodniczyć, i ta grupa, która uzyska większą produkcję powinna być premiowana (zalecił to I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej).

Tow. Hetman z Lubiczyna wskazał, że wprowadzenie stałych brygad w spółdzielniach produkcyjnych przyczyni się do ich umocnienia. Jednocześnie wzmocni odpowiedzialność członków spółdzielni za produkcję rolną, przy czym dokładnie sprawdzać będą jakość pracy wykonanej przez POM, umożliwi to również planowanie działalności poszczególnych brygad i grup.

Tow. Kuszyk, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Opolu stwierdził, że stosowanie premii w naturze dla poszczególnych grup wzmocni pracę zespołową. Jednocześnie zwrócił uwagę, że organizując współzawodnictwo między poszczególnymi grupami i spółdzielniami należy powołać specjalną komisję, która oceni wyniki i zadecyduje kto i w jakim procencie zwyciężył we współzawodnictwie.

Tow. Chilczuk, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Rozwadówce oświadczył, że brygadowy system pracy w spółdzielniach pozwoli na ściślejsze związanie brygad polowej z brygadą traktorową POM.

Dyskutanci mocno podkreślali znaczenie stałych brygad w nadchodzącym okresie zbioru plonów.

Uchwala Prezydium Rządu z dnia 6 czerwca 1953 roku w sprawie akcji żniwno-omłotowej — specjalnie dotyczy nas spółdzielców — powołał tow. Michał Litwoniuk, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Motwicy — gdyż właśnie nie kto inny, a tylko spółdzielnie produkcyjne muszą przodować w tej kampanii.

Dyskutanci poruszali wiele zagadnień dotyczących przygotowania do akcji żniwno-omłotowej i stwierdzili, że prawidłowe zorganizowanie brygad polowych i hodowlanych przyczyni się do zwiększenia odpowiedzialności za zebrane plony i całokształt gospodarke spółdzielczej, będzie miało dodatni wpływ na przebieg sprężu zboża, podorywek, siano poplonów i omłoty.

Brygada Perczyńskiego pracuje na nowych normach

Wśród wielu brygad wodociagowo-kanalizacyjnych zatrudnionych przy budowie ZOR — Bronowice na wyróżnienie zasługuje brygada Stanisława Perczyńskiego. Na temat doskonałych wyników osiągniętych przez tę brygadę, kierownik grupy robót wodoc. - kanal. ob. Sidor, wyraził się w ten sposób: — „Ta brygada to nasza duma, jeśli coś postanowia, zawsze wykonają“.

O pracy mówią najlepiej wyniki. Pracując na starych normach brygada Perczyńskiego nie schodziła nigdy poniżej 300 proc. wykonania, a biorąc udział w ogólnopolskim współzawodnictwie brygad wodociagowo-kanalizacyjnych **dwukrotnie zdobyła tytuł najlepszej.**

Od dnia 15 czerwca brygada pracuje na nowych normach, a wyniki osiągnięte obecnie niewiele różnią się od wyników uzyskiwanych poprzednio. Systematycznie wykonują 218 proc. normy.

Stanisław Perczyński — brygadier, to stary fachowiec w dziedzinie wodociągów i kanalizacji. Jego długoletnie doświadczenie pomaga mu w usprawnieniu drobnych na pozór, ale sprawiających dużo kłopotu prac. W stosunku do członków swojej brygady jest koleżeński i zawsze śpieszy z radą i pomocą na zagrożony odcinek.

— Dzięki czeru uzyskujecie takie wyniki? — Perczyński jest widocznie zakłopotany. — Nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Po prostu kochamy wszyscy pracę, daje ona nam pełne zadowolenie, więc staramy się pracować coraz lepiej i wydajniej.

Perczyński odpowiada niechętnie, widać że śpieszy się, kiedy jednak zaczynamy rozmawiać o nowych normach, wyraźnie się ożywia; teraz nie trzeba już „ciągnąć go za język“.

Z wypowiedzi jego wynika jasno, że nowe normy to iak gdyby nowy etap w ich pracy. Skończyli ze starym i rozpoczęli walkę „po nowemu“, na nowych normach. To „nowe“ nie było takie łatwe. Trzeba

było przewyciężyć nieuzasadnioną niechęć do zmian, trzeba było tłumaczyć, co dają nowe normy, dlaczego zostały wprowadzone. Ludzie z brygady Perczyńskiego, którzy z początku nie bardzo wierzili w te nowe normy, wkrótce przekonali się, że ich nie skrzywdzono, że tak jak dawniej rzetelnie pracując można uzyskać doskonałe wyniki. Praca ruszyła raźnie, procent wykonywanej normy zaczął piąć się w górę.

W uzyskaniu coraz lepszych wyników pomagały brygadzie Perczyńskiego nowe formy pracy, które wprowadził brygadziści. Zastosował on w brygadzie specjalizację, to znaczy podzielił ją na kilka grup, które zostały rozmieszczone na poszczególnych budynkach. Każda z grup wykonuje określoną czynność, w której tak się wyspecjalizowała, że nie zdarza się nigdy, aby następna grupa musiała poganiać pierwszą. Po pewnym czasie następuje zmiana wśród grup, przechodzą one do następnej pracy i w ten sposób każdy z pracowników brygady doskonale opanowuje każdą czynność, co pozwala na sprawne i szybsze wykonanie poszczególnych robót.

Zgranie brygady i koleżeńska troska brygadiera decydują o sukcesach. Wszyscy starają się pracować tak, aby nie sprawić zawodu swojemu brygadziście, aby ich brygada w dalszym ciągu mogła utrzymać miano najlepszej.

Kiedy wszystkie brygady na ZOR — Bronowice przygotowały się do podejmowania zobowiązań dla uczczenia Święta 22 Lipca, Perczyński ze swoją brygadą długo się naradzał. Podjął zobowiązanie, to rzecz poważna — nie można go nie wykonać. Przeanalizowali wszystkie swoje możliwości i postanowili: **na dzień 22 Lipca oddamy do użytku blok 32 i zrobimy poziomy w blokach 31, 30, 41, 16, 14“.**

Czy zobowiązanie zrealizują? Na pewno. Przecież nie na darmo mówią o nich, że jeśli coś postanowią to zawsze wykonają.

(Z)

Don.



W powiecie chełmskim powstał nowy GOM w Brzeźnie, dobrze wyposażony w maszyny rolnicze. Na zdjęciu: traktory gotowe do akcji żniwno-omłotowej. (Fot. Walczuk)



PRZED ŚWIATOWYM FESTIWALEM MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W BUKARESZCIE

W najodleglejszych zakątkach Polski wreszcie wzięta praca przygotowawcza do IV Światowego Festiwalu Studentów i Młodzieży w Bukareszcie.

LUBLIN

Dziewczeta z koła ZMP przy cukrowni w Lublinie dla uczczenia Święta Odrodzenia oraz IV Światowego Festiwalu w Bukareszcie podjęły się do dnia 22 lipca zorganizować drużynę siatkarską i wyjechać do pobliskich spółdzielni produkcyjnych, celem rozegrania spotkań towarzyskich.

Dziewczeta z brzozy młodzieżowej Stacji Kwiłdawstwa w Lublinie podjęły również zobowiązania indywidualne. I tak np. Irena Bąk postanowiła pracować 30 godzin nadobowiązkowo wykonując pracę z serologią i w produkcji surowic.

Członkowie koła ZMP przy Lubelskich Zakładach Mięsnych zobowiązali się utworzyć zespół dramatyczny oraz przygotować do 15. VII sztukę, z którą wyjadą do spółdzielni produkcyjnych.

Uczennice szkoły im. Unii Lubelskiej wykonały w gablotkach szkolnych wystawę symbolizującą IV Światowy Festiwal.

Z KRAJU

Młodzież polska na terenie całego kraju w ramach prac przygotowawczych do Festiwalu zapoznaje się z pracami Towarzystwa Stalina, organizuje wiele odczytów na temat życia i walki młodzieży w krajach kapitalistycznych.

Młodzież organizuje zabawy festiwalowe, występy zespołów artystycznych, wykonuje gazetki ściennie o tematyce festiwalowej.

Przodująca młodzież robotnicza i chłopska wstępuje do ZMP, by walczyć o zbudowanie socjalizmu w Polsce i o pokój między narodami.

W Festiwalu wszyscy nie mogą wziąć udziału, a każdy młody człowiek, każdy chłopiec i każda dziewczyna chciałaby dać wyraz swej niezłomnej przyjaźni i solidarności z walczącą o pokój młodzieżą świata.

W zakładach pracy, w spółdzielniach produkcyjnych, gromadach indywidualnych, uczelniach, szkołach, ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana zbiorowo i indywidualnie przygotowują podarki dla młodzieży różnych krajów, które będą reprezentowane na Festiwalu.

darki te wyrażają uczucia i obrazają pracę, osiągnięcia młodzieży różnych środowisk.

Podarków jest coraz więcej. Młodzież pragnie w ten sposób zadokumentować swoją solidarność z młodzieżą całego świata w walce o wspólny cel, jakim jest utrwalenie pokoju na świecie.

ZE ŚWIATA

Austria. W Wiedniu, w Dolnej Austrii w Sztajermarku, w Karyntii i Górnej Austrii będą przeprowadzone w lipcu ludowe artystyczne konkursy i zabawy.

Guatemala. W skład utworzonego Komitetu Przygotowawczego do IV Festiwalu wchodzi organizacja zawodowa i społeczna, konfederacja uczniów szkół średnich i wykładowcy oraz przedstawiciele robotników kolei żelaznych.

ZE SPORTU Sportowcy Unii dla uczczenia Festiwalu

Koło Sportowe Unia przy Białskich Zakładach Drzewnych dla uczczenia IV Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie postanowiło nawiązać kontakt z kołem ZS Unia w Lublinie.

Na apel sportowców z Białej odpowiedzieli członkowie Koła Unia przy Rejonie Lasów w Lublinie. Postanowili oni współzawodniczyć z Kołem Unii przy Białskich Zakładach Drzewnych.

Sportowcy Koła Unia przy Techniku Przemysłu Leśnego w Zwierzynie postanowili również współzawodniczyć z kołem sportowym z Białej Podlaskiej.

Koło Sportowe Unia w Zaklikowie wezwało do współzawodnictwa

Koło Unii przy Szpitalu Klinicznym w Lublinie. Sportowcy zobowiązali się zwerbować 15 nowych członków do Koła, wykonać plan zdobywania odznak SPO w 100 proc.

Koło Unia przy Rejonie Lasów w Tomaszowie postanowiło współzawodniczyć z kołem przy Rejonie Lasów w Międzyrzeczu Podlaskim.

Kolarze CSR zwyciężają w Krakowie

Rozegrano w Krakowie zawody kolarskie z udziałem czołowych zawodników CSR zakończonych zwycięstwem kolarzy czechosłowackich.

W dziesięciu wyścigach sprinterskich z Polaków jedynie Kupczak odniósł zwycięstwo nad Czechosłowakiem Machkiem.

Czechosłowacy Poucek i Kosta pokonali kolejno Beka, Kupczaka i Marchwińskiego.

W wyścigu średniostansowym z dwóch starszych zwyciężyli kolarze CSR w składzie: Cichlar, Opavsky, Foucek i Kosta.

Gdy warszawiaczy jedli lody..

Warszawiaczy - wbrew temu, co sami o sobie myślą - są mało spóstrzegawczy; co więcej: są ślepi i głusi.

Możemy się nawet dowiedzieć dalszych szczegółów „wstrząsających wydarzeń w Polsce” i to z bardzo miarodajnego źródła: z półoficjalnej amerykańskiej agencji prasowej „United Press”.

„wszystkie urlopy zostały odwołane”, tudzież zna wiele podobnych, mrozących krew w żyłach „wiadomości dobrych, czy złych, ale zawsze prawdziwych”.

Nie warto było nawet zajmować się kolejnym samoobszysaniem się prowokatorów amerykańskich i neo-hitlerowskich.

W cytowanej „Informacji” - „Telegraf” i „United Press” podają, że „powstanie w Polsce rozpoczęło się 17 czerwca, w tym samym dniu, w którym nastąpiła rewolwa w Niemczech wschodnich”.

Tu ich boli! Boli ich porażka hitlerowska - amerykańskiego „dnia X” w Berlinie, wymierzonego nie tylko przeciw Polsce, przeciw pokojowi.

Nie przypadkiem więc dowiadujemy się (sprawozdanie „Telegraf” i „United Press” jest szerokie i pełne szczegółów) o poważnych rozruchach „które zdarzyły się ostatnio na byłych terenach niemieckich, na wschód od Odry i Nysy”.

Przerwalibyśmy w tym miejscu, ale nie chcemy opuścić tak ciekawego momentu, że sprawy rozruchów „to rejonie Koenigshütte zniszczyli 17 czołgów”.

Pluszawie brednie hitlerowsko - amerykańskiej „Informacji” o Polsce będą nie tylko śmiech, Budzą odrazę i pogardę.

„Trybuna Ludu”

Sklep „Domu Książki” z wydawnictwami artystyczno-graficznymi w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 20.

Chwieszczenia LUBELSKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH w Lublinie zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Państwa w sprawie rozpatrzenia skarg i zażaleń dyrektora zakładu lub jego zastępcy.

Czytacie i prenumerujecie prasę partyjną

Pracownicy poszukiwani PRACOWNIKÓW wysoce kwalifikowanych ze znajomością budownictwa kolej INŻYNIERÓW-TECHNIKÓW, MAJSTRÓW budowlanych i torowych oraz siły technicznej jak: KSIĘGOWYCH, PLANISTÓW, EKONOMISTÓW zatrudni PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT KOLEJOWYCH Nr 16 w Lublinie.

OGŁOSZENIA DROBNE ZGUBY Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium GRN Konopnica, świadectwo ukończenia Techniku Budowy Samochodów w Lublinie na nazwisko Witold Słoboda.

Zgubiono dowód kolejowy Nr 056064, bilet okresowy Nr 067124 na nazwisko Rosteki Ignacy. Zgubiono przenośnik stala na terenie FSC na nazwisko Gutek Irena.

Dwa pokoje z kuchnią (wygodny) w Pszczynie (wygodne połączenie ze Stalino-grodem i Bielskiem) zamienie na podobne lub mniejsze w Lublinie. Ogólnopolski spływ kajakowy PTTK na Brdzie, wyruszył we wtorek 7 bm. z jeziora Charzykowskiego.

Zacieśnia się łączność rad narodowych z masami

Referat Skarg i Zażeń przy Prezydium MRN w Lublinie cieszy się zaufaniem ludzi pracy

Władza ludowa stara się utrzymywać jak największą łączność z masami, znać potrzeby ludzi pracy, załatwiać ich skargi i zażenia. Przy prezydium rad narodowych powstały, jak wiadomo, specjalne referaty skarg i zażeń, które mają na celu usunięcie niedociągnięć i usprawnienie działalności poszczególnych komórek administracyjnych.

W Lublinie do referatu napłynęły w tym roku 483 skargi i zażenia. Część z nich pochodzi bezpośrednio od poszczególnych osób, które składają zażenia ustne, czy piśmienne, pozostałe od władz centralnych (np. Urzędu Rady Ministrów), do których niektórzy mieszkańcy Lublina zwracali się już uprzednio, oraz z prasy.

Tematem ich są przeważnie sprawy mieszkaniowe, które stanowią wciąż jeszcze największą bolączkę naszego miasta. W czerwcu n. p. na 77 zażeń, aż 43 były tego rodzaju. Nadchodzą też skargi na zbyt wysokie czynsze, pobierane przez niektórych właścicieli kamienic, na niewłaściwe stosunki między dyrekcją a robotnikami w pewnych zakładach pracy, na działalność punktów usługowych i t. d.

Charakterystyczne jest, że o wiele więcej skarg napływa na punkty usługowe prywatne niż spółdzielcze: w czerwcu np. aż pięciokrotnie więcej.

Wiele osób składa zażenia na

portrecistów, tj. osoby, które z ramienia firm fotograficznych — przeważnie prywatnych — podjęły się wykonać portrety i tego nie zrobiły.

Wśród skarg są i takie, które dotyczą działalności przedsiębiorstw, podlegających Prezydium MRN, szczególnie Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego, albo i pewnych wydziałów MRN, biurokratycznie załatwiających interesantów.

Prezydium MRN wytypowało pewne zakłady pracy, w których co pewien okres czasu przyjmuje się skargi i zażenia. Należą do nich m. in. Cukrownia, Lubelska Wytwórnia Tytoniu Przemysłowego, Garbarnia Nr 2 i in. Radni i członkowie komisji MRN mają ustalony kalendarzyk przyjęć, który jest ściśle przestrzegany. Niezależnie od nich przyjmują również członkowie Prezydium MRN. Osoby, pragnące złożyć skargę lub zażalenie mogą też udać się do Referatu Skarg i Zażeń przy Pre-

zydium WRN, do członków Prezydium WRN, czy też do posłów, którzy przyjmują w oznaczonych dniach. Tego rodzaju ściśle związane z masami jest nie do pomysłenia w krajach kapitalistycznych. Jedynie w kraju rządzonego przez lud, możliwy jest tak szeroko pojęty demokratyzm.

Obok Referatu Skarg i Zażeń przy Prezydium MRN poszczególne wydziały MRN mają jakby swoje pododdziały, zajmujące się zbieraniem skarg i zażeń oraz ich załatwianiem. Dzięki temu listy nie wędrują od jednego pracownika do drugiego i mogą być szybko załatwione.

Raz w miesiącu Referat Skarg i Zażeń składa na posiedzeniu Prezydium MRN sprawozdanie ze swej działalności, informując, jakie sprawy i w jaki sposób zostały załatwione.

Referat pracuje na bieżąco, toteż nie ma tu żadnych zaległości. W aktach panuje porządek, łatwo znaleźć dokumenty, dotyczące poszczególnych spraw, na podstawie książki spraw załatwionych można sobie wyrobić dodatni pogląd o kierownictwie referatu.

W bież. roku do referatu napłynęła np. prośba komitetu blokowego nr 108 w sprawie założenia jezdni, przedszkola i linii telefonicznej na przedmieściu Ponigwoda w Lublinie.

Prezydium MRN na interwencję Referatu Skarg i Zażeń przyznało pewien fundusz na roboty drogowe i prace rozpoczynają się po 22 lipca. Sprawa przedszkola będzie załatwiona w przyszłym roku, gdy Prezydium MRN uwzględni to w swoim budżecie. Zainstalowanie linii telefonicznej zależne jest od Dyr. Poczt i Telegrafów, która nie posiada w tej chwili odpowiednich kredytów.

Mieszkańcy domu przy ul. Podgrodzie 15 zwrócili się z prośbą o założenie studni wodociągowej. Studnia ta zostanie założona w III kwartale br.

Lokatorzy domu przy ul. Koziej

i wnieśli skargę na dozorcę, który zakłócał ich spokój. Dozorca został zwolniony z pracy.

Ob. Karolina Szewczyk (zam. przy ul. Unickiej 4) złożyła zażalenie na doróżkarza (właściciela doróżki nr 70 — ob. Marciniaka), który pobrał nadmierną opłatę za przewiezienie chorej do szpitala. W wyniku interwencji MRN doróżkarz otrzymał nagane oraz zwrócił nadwyżkę w wysokości 25 zł, która to suma została oddana ob. Szewczyk.

Ob. Jan Stefański (zam. Drobna 82c) nie otrzymywał należności za pracę u prywatnego właściciela konia, ob. Bolesława Wiśniewskiego. Po złożeniu skargi, która została załatwiona pozytywnie, ob. Stefański otrzymał 740 zł.

Można by przytoczyć wiele tego rodzaju spraw, które zostały załatwione. Referat Skarg i Zażeń ma nawet pewne osiągnięcia, jeśli chodzi o rozpatrywanie i załatwianie spraw mieszkaniowych, jednak ze względu na bardzo trudne warunki w naszym mieście wiele tego rodzaju spraw jest odkładanych na późniejszy okres, kiedy sytuacja mieszkaniowa ulegnie poprawie.

MAJ

Nasi korespondenci DONOSZA

NOWE ŻYCIE CYGANÓW

Przed kilkoma dniami odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne w sprawie przyjęcia w poczet członków Spółdzielni Rzemieślniczej Wielobranżowej w Lublinie zespołu Rottlarskiego Cyganów, którzy zamieszkali przy ul. Męczenników Majdanka 71.

Po podpisaniu przez Cyganów deklaracji członkowskich, wywiązała się ożywiona dyskusja. Cyganie mówili o tym, że dzięki opiece władzy ludowej zmieniło się ich życie, że mają przed sobą dalsze perspektywy rozwoju. (2553)

S. Drozd

KONCERTY FILHARMONII

W związku z realizacją uchwał I Krajowego Zjazdu Pracowników Kultury, Państwowa Filharmonia w Lublinie zobowiązała się urządzić 5 specjalnych koncertów dla ludności wiejskiej, celem popularyzacji twórczości kompozytorów polskich, opartej na melodiach ludowych i tematach narodowych. Pierwszy koncert odbył się niedawno w Milejowie (pow. Lublin) z udziałem artystki Opery Warszawskiej, Aliny Mickiewiczówny. Następne koncerty odbędą się we wrześniu (w Bychawie i Niedrzwicy, pow. lubelski, w Krynicach, pow. tomaszowski oraz w Siennicy Różanej, pow. krasnostawski).

W.



Przedstawiciel młodzieży ludowej Korei Chan Chy-Baj w serdecznej pogawędce z młodzieżą zetempowską w czasie przerwy w obradach III Wojewódzkiej Konferencji ZMP w Lublinie. (Fot. Wier.)



Nie - bajka o szczurzej cioci i rodzinie państwa Ogonowskich



Pamiętne to były dni odszczurzenia maści.

Panika, jaka zapanowała wśród szczurzego rodu, nie da się opisać żadnym słowem. Wielu przedstawicieli młodszego pokolenia dostało pomieszania zmysłów, kilkunastu staruchów powiesiło się z rozpacz, mniej wytrzymałe nerwowo jednostki rzuciły się do wody, nie chcąc dożyć strasznej chwili. Bardziej przebiegłe sztuki wynosiły się chyłkiem za miasto, furmankami, doróżkami, samochodami, pociągami, pieszo, jak kto umiał.

Rodzina Ogonowskich, zamiesz-

kała dawniej na Podgrodziu, a skąd dająca się z kilkunastu sztuk, „dralowała” właśnie w kierunku dworca, mając szczerzy zamiar wyjechać i więcej nie wracać do Lublina. Taskając dwie walizy, spoceni jak mysz, starszy Ogonowski zatrzymał się przy ul. 1 Maja 47, aby odetchnąć, kiedy dobiegły go nagle odgłosy wesolej zabawy i rozmowy w rodzimym języku. Zaintrygowany do najwyższego stopnia niefrasobliwością warchołów, polecił rodzinie skryć się w zalmie muru, a sam skoczył na zwiaady. To, co ujrzał, uprawiło go w osłupienie. W „salonie” około 1200 ziomków zabawiało się wesoło, spożywając bardzo „pachnące” mięswo, którego leżały całe góry. Natomiast truciki nie było nigdzie ani śladu. Ogonowskiemu musiano dziesięć razy powtarzać, zanim zrozumiał, że nie grozi żadne niebezpieczeństwo, oraz że pożywienia tu nie zbraknie. Dobra „ciocia” dostarczyła im właśnie całe 100 kg mięsa i niewzruszliwie jeszcze dostarczy.

Dopiero w parę dni później, kiedy Ogonowski na dobre już ulokował się w „salonie” wraz z rodziną, zorientował się, że salon mieści się pod numerem dwóch zer, a dobra „ciocia” jest po prostu kierowniczka stołówek dla niewidomych. Mięso w ilości 100 kg, które zepsuło się wskutek jej niedbaństwa, ulokowała w „salonie” i mimowoli przyczyniła się do uchronienia skazanego na zagładę szczurzego rodu. Ród ten żyje tam do dnia dzisiejszego, rozmnażając się szczęśliwie i obiecuje sobie z powrotem zawałnąć Lublinem. Po dopięciu tego celu ma zamiar wystawić pomnik wdzięczności litościwej szczurzej „cioci”. (Na podstawie korespondencji)

Normalne czy popularne?

Na mieście pojawiły się alizse, informujące, że Teatr Państwowy im. J. Osterwy wystawia w tych dniach po raz ostatni „Latanie”. Cena biletów — jak głoszą alizse — jest „popularna”, a więc chyba zniżkowa. Okazuje się jednak, że osoby, pragnące pojąć na „Latanie” płacily w dniu 7 b.m. tyle, ile kosztują bilety normalne. Kustorka twierdziła przy tym, iż napis „ceny popularne” został umieszczony przez pomyłkę. Uważamy, że tego rodzaju „pomyłki” powinny się nigdy zdarzać. (m).

Drobizagci Lublina

ULOZYC PLYTY CHODNIKOW PRZY ULICY PODWAL

Wąska i stroma ulica Podwał jest niedostępna dla ruchu pieszego, gdyż od dłuższego czasu płyty chodnikowe zostały zerwane i w wielkim nieładzie zalegają ulice tarasując przejście pieszym. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej powinien spowodować, ażeby prace tam dokonywane zostały szybciej zakończone. (ed)

KOMISJA SANITARNEJ I MPRD POD ROZWAGĘ

Mieszkańcy ul. Dolnej 3 Maja donoszą, że chodniki na tej ulicy w wielu miejscach porzucane i potłuczone utrudniają przejście. Przypominamy MPRD, że w ten sposób niszczy dobro społeczne.

Drugą bolączką mieszkańców tej dzielnicy jest fakt, że kanały ściekowe są od dłuższego czasu zasypane. wskutek czego wszystkie nieczystości wylwane z sąsiednich kamienic płyną wzdłuż jezdni. Komisja Sanitarna Wydziału Zdrowia Prezydium MRN powinna niezwłocznie zainteresować się stanem higienicznym ul. Dolnej 3 Maja.

Dobąd dziś IDZIEMY

TEATR PAŃSIWOWY IM. J. OSTERWY: — nieczynny.
TEATR DOMU OFICERA: „Sprawa rodzinna” — Lutowskiego — godz. 19.30.
KINA:
APOLLO: „Iwan Groźny” — produkcji radzieckiej — godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK: „Nedzicy” — produkcji francuskiej. Część II, godz. 15.30, 18 i 20.30.
RIALTO: — „Pod niebem Sycylii” — prod. włoskiej — godz. 16, 18, 20.
PRZODKOWNIK: „Mazowski” prod. polskiej — godz. 18.
Repertuar kin podane na podstawie informacji OKK ul. Pastowskiego 6, tel. 11-00.
DWZURY APIEK:
Kwiecielego 42, Szopena 15, Kalinowszczyzna 44.

Sygnaly KORESPONDENTÓW I CZYTELNIKÓW

Nasz czytelnik, ob. Henryk Witkowski, pracownik Ekspozytury Okręgowej C.Z. POM (zam. ul. Ciepła 4), zwraca uwagę na szereg niedociągnięć w swojej dzielnicy, które powinny być jak najszybciej usunięte.

Jednocześnie z budową Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych przy ul. Nadępczej i Kwiatowej — stwierdza nasz czytelnik — powstała wybrukowana ulica. Kierownictwo budowy tej ulicy nie zastanowiło się nad tym, że pośrodku jezdni jest spód wody z ulicy Krochmalnej i ulicy Gazowej w stronę rzeki. Obecnie nowowytbudowana jezdnia, podwyższona, stanowi zaporę napływającej wodzie. Po deszczach kierowcy pojazdów chętnie myją tu wozy, ale przechodnie są narażeni na nieprzyjemny pryszc. Należałoby jeszcze w okresie lata dokonać przebudowy jezdni.

Ul. Krochmalna, między płotami cementowymi, przestała być udręką dla tych, którzy muszą tędy stale przechodzić. Jest to zasługa Prezydium MRN, którego staraniem został ułożony chodnik. Złe się jednak stało, że strona ulicy od Cukrowni nie została wysadzona drzewami. Czy nie można naprawić tej sytuacji jeszcze dzisiaj?

Przy zbiegu ul. Włociańskiej i Ciepłej jest krata kanalizacyjna. Mieszkańcy pobliskich domów wylewają tu nieczystości. Ulic nikt nie zamiata, a śmieci rośnie coraz więcej. Warto pomyśleć o higienie.

PLAN PRZEKROCZONY

Biurowo Wojewódzkie Centrali Odzieżowej w Lublinie wykonało plan obrotu w czerwcu z nadwyżką — w 117,9 proc. Narodowy plan gospodarczy za pierwsze półrocze został wykonany w 100,06 proc. (2533)

S. A.

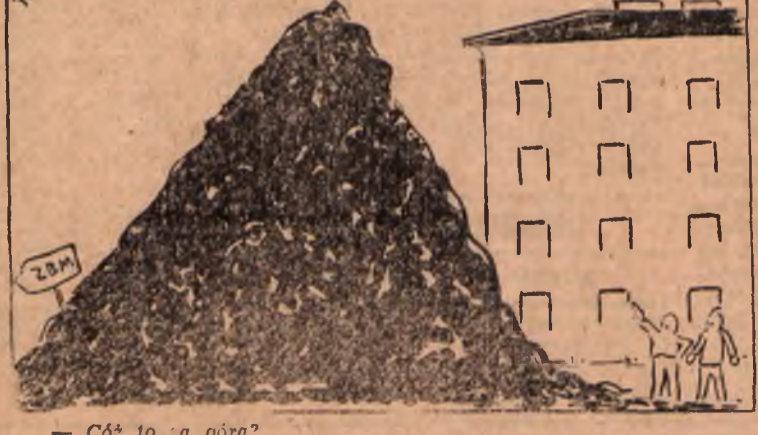
WYKONANE ZOBOWIAZANIE

Członkowie chóru przy Spółdzielni Pracy Fryzjerów w Lublinie zobowiązali się do końca czerwca zakończyć naukę w ramach Wszechniczy Radiowej. Do egzaminów przystąpiły 33 osoby. 16 zdało z wynikiem bardzo dobrym, 12 z dobrym, a 5 z dostatecznym.

Zajęcia szkoleniowe prowadził ob. Z. Kozłowski.

Na tanecie

Przy zbiegu ulic Gołębskiego i Bema furmani wywożący ziemię dla nivelacji gruntów beztrosko zsypują ją tworząc olbrzymią górę. Jeśli tak dalej pójdzie to dzięki brakowi kontroli ze strony biurokratów z LZRM i LZBP w okolicy tej powstaną sztuczne Tatry. Trzeba będzie ponieść dodatkowe koszty ponownego przesyppywania zwiezionej ziemi. (B. J.)



— Cóż to za góra? — To nie góra, to kopiec ziemny, który usypały sobie na swą biurokratyczną część zarządy budów LZBP i LZBM.